GAZETA ŁWOWSKA.

W Sobotę Nro. 31. 21. Lutego 1817.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka Hiszpańska.

O niedawnych wypadkach na granicach Brazylii i w owey części Ameryki Hiszpańskiey, która na lewym brzegu rzeki la Plata leży, umieściły gazety Londyńskie rozmaite rezumowania i uwagi. Z tego wszystkiego interessuie naywięcey poniższy list pewnego, według własnego twierdzenia w Londynie osiadłego Brazyliyczyka, do wydawcy gazety Londyńskiey Times pisany:

W Londynie dnia 15go Stycznia 1817.

Mości Panie! Lubo rękodzielniane płody Angielskie w Hiszpanii ciągłym ograniczeniom i zakazom podlegaią, przecież zdaie się, że WPan w Anglii liberalny użytek z płodów Hiszpańskich czynisz; artykuł bowiem, który oczywiście z Hiszpańskiego pióra pochodzi*), w (gazecie Londyńskiey) Kuryerze z dnia 13go t. m. umieszczonym, a dnia następuiącego we wszystkich gazetach Londyńskich z przyiaźnemi uwagami powtórzonym został.

Redaktorowie gazet Angielskich powinni byli, iak się nam zdaie, wnioski swoie obwiniaiące zamiary Gabinetu Brazyliyskiego, przynaymniey tak długo zawiesić, dopókiby oświadczenia, które wkroczenie woyska Portugalskiego do Kraiu Montevideońskiego bez wątpienia za sobą pociągnie, do Anglii nie nadeszły. Król Portugalski, który wówczas, gdy cała Europa zamilkła, odważył się oprzeć wpływowi Bonapartego tak dalece, że wystawił na utratę koronę, aby sławę swoią i obowiązki z Angliią zawarte utrzymał, bezsprzecznie zasługuie, aby iakowe kolwiek bądź domysły o iego stale rzetelnych postępkach zachodzić mogące, raczey na iego stronę, aniżeli przeciwko niemu tłumaczonemi były.

Gabinet Rio-Jeneirski żadną miarą nie może mieć zamiarów rozszerzenia granic swoich; lecz wcale niezawodnie ma prawo spokoyność onychże zabezpieczyć, a to tem bardziey, że o linię graniczną południowych Prowincyi Brazyliyskich ku rzecę la Plata, przez długi czas między obydwoma Państwami spory zachodziły. Jedyne rozszerzenie, którego Brazylii a potrzebuie, iest to, które iey rostropna i świała polityka Monarchy oneyże nadarzyła, gdy tenże porty swoie handlowi wszystkich Narodów otworzył, Sąd Inkwizycyi zniósł, tolerancyę religiyną ogłosił, i liberalnym sposobem starał się przynęcić kunsztmistrzów i osadników, mogących pomnażać pomyślność Państwa, które dalekiem będąc od potrzeby rozszerzenia granic swoich, nie cierpi na niczem, iak tylko na ludności.

Powinnibyśmy przeto (powtarzam) sądzić o zamiarach Króla Portugalskiego dopiero z oświadczeń, które on niezawodnie ogłosi, a nie z odezw, wydanych bez wyrażenia mieysca i daty. Bez wątpienia będą i wielkie Mocarstwa, które Hiszpaniia za pośredników wezwała, tego oświadczenia czekać, nie wyiawiaiąc się przed czasem z przesądami, które się z charakterem Sędziow polubownych, iaki piastować maią, żadną miarą pogodzić nie dadzą.

Oto są tymczasem niektóre facta: W roku 1811, kiedy miasto i kraina Montevideo Koronie Hiszpańskiey ieszcze podlegały, i od powstańców Buenos-Ayreskich napastowane były, żądali Gubernator Montevideoński i Rejencya Kadyxska iak nayusilniey wsparcia od woyska Portugalskiego; w skutku tego wysłano tam oddział tegoż woyska, który posunął się aż do Maldonado, i byłby podobno wszystkie Prowincye Buenos-Ayreskie berłu Króla Hiszpańskiego znowu zhołdował, gdyby nie Gubernator Montevideoński, który bez poprzedniczego uwiadomienia tegoż woyska i bez przyczynienia się onegoż (chociaż wszystkie iego działania woienne wspólnie

*) W tym, całkiem na stronę Hiszpańską brzmiącym artykule, iak naydotkliwiey ganiono postępek Dworu Portugalskiego, a między innemi twierdzono: że w Hiszpanii tylko ieden głos panuie, który woła: „Woysko Portugalskie wkroczyło w Montevideo na ziemię naszą; wtargniymy do Portugalii, i ustąpmy z tamtąd w tedy, gdy ono z naszego Kraiu ustąpi."

z nim umówione były), z Juntą Buenos-Ayreską spiesznie zawarł traktat, w którym się za zaniechanie kroków nieprzyiacielskich przeciwko Montevideo, woysko Portugalskie do odwrotu skłonić obowiązał, przezco takowe na napady powstańcow wystawił. Król Portugalski pomimo tey bezwzględności, z iaką sobie z nim postąpiono, odwołał natychmiast woysko swoie, i dał przez to oczywisty dowód (o którymby teraz bynaymniey zapominać nie należało), iż iego iedynym celem było dopomódz Królowi Hiszpańskiemu, nie zaś wpadać do Kraiu onegoż. Skutek tego odwrotu woyska Portugalskiego był taki, że powstańcy w kilka miesięcy potem Montevideo na nowo oblegli, i w krótkim czasie zdobyli. Ten postępek Gubernatora w Montevideo, przypomina nam ową epokę, gdzie Gabinet Madrycki traktat pokoiu z Rzecząpospolitą Francuzką, bez włączenia do niego Portugalii, która iedynie tylko dla pomocy Hiszpanom dawaney woynę z Francyą toczyła, w Bazylei podpisał, a wkrótce potem nawet zawarł z Francyą przymierze, aby wpaśdź do Portugalii i wydrzeć oneyże część iey ziemi (Olivenca), którą Hiszpaniia pomimo życzenia wszystkich Mocarstw, oświadczonego w Akcie Kongressu Wiedeńskiego, do dziś dnia posiada.

Lecz wróćmy się do rzeczy względem Montevideo. W skutku ustawicznych niespokoiów i woien domowych, które ten nieszczęśliwy Kray szarpały, pokusił się pewien człowiek, nazwiskiem Artigas o to, aby się miastu Montevideo i całey wschodniey krainie nad rzeką la Plata, za Pana narzucić; utworzył przeto rodzay woyska, za pomocą którego tym Kraiem bez żadnego stałego kształtu rządowego, nie uznaiąc ani panowania Hiszpańskiego, ani też demokratycznego Rządu w Buenos-Ayres, po woyskowemu włada. Wybiera kontrybucye, napada na Prowincye z Brazyliią graniczące, i rozsiewa w nich odezwy, które Lud i Murzynów do powstania i buntu podżegaią. Te facta są wiadome każdemu, a liczne wychody ludzi z Montevideo, od połowy mieszkańców swoich opuszczonego, świadczą o tyranii, z iaką Artigas sobie postępuie.

Wpośród takowych okoliczności, i podczas, gdy Król Portugalski te z Państwem iego graniczące Prowincye, częścią przez Demagogów rządzone, częścią na woynę domową wystawione widzi, i gdy panowanie Króla Hiszpańskiego w tych Kraiach nigdzie uznanem nie iest, zarzucaią pomienionemu Monarsze Portugalskiemu, że dla przywrócenia spokoyności i pokoiu w Prowincyach nad rzeką la Plata leżących, i dla ochronienia Państw swoich od zagrażaiącey im pożogi, swoich sił zbroynych używa.

Możeż Rząd Hiszpański, który w ostatnich sześciu latach nie był nawet w stanie ani pokusić się o odzyskanie tych Kraiów pod władzę swoią, możeż on mówię żądać, ażeby Rząd Brazyliyski iedynie tylko dla względu na imienną władzę, własnego bezpieczeństwa swoiego zaniedbywał? Czyliż Monarcha Hiszpański ma prawo domagać się, ażeby szanowano powstańców, nad którymi ón ani cienia władzy nie ma, i których zatem do szanowania granic sąsiadów swoich przymusić nie zdołał? Cóż więc pozostawało Rządowi Brazyliyskiemu? Musiał ón, albo się z Rządem w Montevideo (przypusciwszy, żeby z Artigasem podobna było) układać (coby Hiszpaniię ieszcze daleko bardziey obraziło), albo mocy oręża swoiego użyć, aby go od granic swoich oddalić.

Z owych dwóch odezw, które w gazetach tuteyszych ogłaszono (*obaczyć numer 22gi gazety naszey stronnicę 94 i 95*), została odezwa Jenerała Lecora w urzędowey gazecie Brazyliyskiey (Brazils Official Gazette) zaprzeczoną, a drugiey wcale tam nie umieszczono. Lecz daymy na to, że te odezwy są autentyczne; iakże więc można sobie życzyć, aby, gdy właściwym zamiarem iest tylko doczesne zaięcie Kraiu dla zabezpieczenia granic Brazyliyskich; wymieniano w onychże imie Króla Hiszpańskiego z niebezpieczeństwem uderzenia przez to w oczy wielkiey części owych, którzy się pod panowanie Hiszpańskie powrócić obawaią? Jest to korzyścią obydwóch Rządów, aby się w tey mierze wspólnie porozumiały; Rządowi zaś Brazyliyskiemu bynaymniey nie przystoi, ażeby przez urzędowe oświadczenia się względem losu tymże Prowincyom przeznaczonego, robił w nich nieprzyiacioł sobie i Rządowi Hiszpańskiemu.

Doczesne zaięcie krainy Montevideo nie powinno więc, ieżeli w istocie zaszło, za zdobycie, a tem mniey ieszcze za nieprzyiacielski krok przeciwko Hiszpanom bydź poczytywanem, gdyż do tey chwili powstańcy są nieprzyiaciołmi onychże. Możemy się spodziewać rzetelnego sposobu postępowania ze strony Monarchy, który się obowiązkom swoim nigdy nie sprzeniewierzył. Oświadczenia, które Rząd Brazyliyski, ieżeli się to ieszcze nie stało, Hiszpańskiemu Rządowi uczyni, wkrótce pokażą, że interes Dworu Madryc-

kiego w tey mierze nie inaczey, iak tylko z interessem Dworu Rio-Janeirskiego ściśle połączonym być może, i że uchwały Jego Katolicko-Królewskiey Mości w tey mierze są mądrzeyszemi, aniżeli (w teraźnieyszym stanie Hiszpanii nieostrożne i próżne) wołanie o woynę, które się Ludowi Madryckiemu w usta kładzie.

Zostaię etc.

Brazyliianin w Londynie osiadły.

Według gazet Londyńskich otrzymano w Madrycie doniesienie, iż woysko Portugalskie korzystaiąc z niesnasek między Naczelnikami powstańców, bardzo szybkie postępy w Prowincyach nad rzeką la Plata położonych czyni. W Buenos-Ayres ma wielkie zamieszanie panować, a naywiększa część woyska powstańców miała przeyśdź na stronę Portugalską. (Czas okaże, iak dalece wiadomość ta iest prawdziwą.)

Hiszpaniia.

Dnia 13. Stycznia umarł jeneralny Kapitan Prowincyi i miasta Madrytu, Don Józef de Artega, który był postrachem liberalistów. Następcą iego mianuią jeneralnego Kapitana Valladolidy, Jenerała Eguia, który w roku 1814 był Ministrem woyny, a w roku 1815 w niełasce zostawał.

Przeczą temu, iakoby Jenerał Castannos wygnanym był z rozkazu Króla do Sewilli, i twierdzą, że ten Wódz nie wypadł z łaski Królewskiey.

Hrabia Ezpeleta, Wice-Król i Kapitan jeneralny Nawarry, wydał d. 2. Stycznia w Pamplonie odezwę, zwiastuiącą mieszkańcom tego Królestwa, że Monarcha kazał mu zwołać Stany (Cortes) Królestw Nawarry, Guipuskôi i Biskai, a to w tym zamiarze, aby też Królestwa, które (według brzmienia odezwy) podatków nigdy nie płaciły, przyłożyły się teraz do zaratowania Skarbu, który przez klęski woienne i brak dochodów z Ameryki, bardzo iest wycięczonym. Przytem zezwolił Król, aby Stany tych Królestw proponowały odmianę lub poprawę tych praw, które się z czasem obecnym nie zgadzaią. Czas, w którym się też Stany zebrać maią, nie iest w tey odezwie wymienionym.

Wielka Brytaniia.

Według listów z Londynu pod d. 24tym Stycznia, zgromadziła się tam zbyła d. 22go tegoż miesiąca zgraia pospólstwa w oberży pod koroną i kotwicą, pod przewodnictwem P. Cobbetta, wydawcy znanego dwufenikowego tygodnika zapalaiącego, i sławnego w Spafieldzie Pana Hunta. Nayzabawnieyszą rzeczą było rywalstwo o przewodnictwo, które obadwa ci Panowie w nie bardzo grzecznym tonie okazywali, i namiętność, z iaką się ci reformatorowie przeciwko drugiemu towarzystwu reformatorskiemu, a mianowicie przeciwko tak zwanemu klubowi Hambdeńskiemu, oświadczali. „Już tedy (takie są wyrazy listu) mamy w Londynie trzy towarzystwa reformatorskie; iedno w Radzie gminney i w Zgromadzeniu mieszczan Londyńskich, drugie w klubie Humbdeńskim, a trzecie pod chorągwiami Hunta i Cobbetta, które się wszystkie iak pies z kotem znoszą. Czyli się one niebezpiecznemi stać mogą, czas to okazać musi. Wszystkich oczy są teraz na Parlament zwrócone.“

Watson, oyciec, został d. 25. Stycznia wieczorem o kwadransie na 8mą wypuszczonym z więzienia, ponieważ złożył dostateczną rękoymię, że stawić się będzie na każde wezwanie, aby był sądzonym za przeszlakowanie go w spisku, i za uczestnictwo w skupianiach się buntowniczych.

Dnia 30. Stycznia wyszła w Londynie odezwa Xięcia Rejenta, obiecuiąca 1000 funt. szterl. (10,000 ZR.) nagrody temu, kto odkryie i schwyta osobę lub osoby, które się na Xięcia Rejenta podczas odjazdu iego z Parlamentu targnęły, a przyrzekaiąca przebaczenie tym, którzy dopuścili się szkalowania bez gwałtów, ieżeli wskażą osoby, co gwałty popełniły. Przestępstwo te, rzeczona odezwa następuiącemi słowy wyraża: „Kilkanaście osób w różnych okolicach miasta Westminsteru (części Londynu) buntowniczo zgromadzonych, dopuściło się pewnych zbrodniczych i nader godnych kary napaści, naruszywszy spokoyność i bezpieczeństwo publiczne, napastowawszy istotnie Osobę Naszą Królewską, i przeszkadzawszy Naszemu wjazdowi do Parlamentu i wyiazdowi z niego.“ — Dnia 31. Stycznia badanym był w Urzędzie policyynym Tomasz Scott, wynaymuiący konie. Żołnierz od gwardyi Laycock zapewniał: że słyszał od niego nader obelżywe słowa (powtórzenia których przed Sądem, Policya nie dopuściła), i że go widział cisnącego się na przód z tłumu, lecz wyznał, że nie może zaświadczyć: czyli Scott istotnie kamieniami rzucał. Porucznik Chambers zaś zeznał, że Scott okropnie łaiał i nazyw ł gwardyę bandą hultaiów, którą diabli wziąć

muszą; Porucznik chciał go za to schwyta i upadł passuiąc się z nim na ziemię, przyczem Scott bił parasolem żołnierzy. Scott zapytał się: iak można mu przypisywać taki merozum, aby nacierał z parasolem na żołnierzy, i żądał, żeby go za złożeniem rękoymi wypuścić (miał ón na palcu przepyszny pierścień), gdyż tylko z ciekawości był tam obecnym. Nie zezwolono iednakże na to żądanie iego, ponieważ nieobecny teraz Pan podał opisanie tego człowieka, który rzucił kamieniem na poiazd, a opisanie to zdaie się zgadzać z osobą Scotta. Krawca Staina i drugiego człowieka wypuszczono natychmiast iako niewinnych.

Rada mieyska, Bankierowie inne i Korporacye Londynu podały Xięciu Rejentowi (który d. 31. Stycznia do Windsoru odjechał) adressa, wynurzaiąc mu w nich obrzydzenie swoie z powodu zdarzenia, które go spotkało. Zdaie się, że to zdarzenie, podobnież jak napaść na Króla w r. 1795, wzmocni rękę Rządu przeciw zgromadzeniom buntowniczym.

Słychać, że ośmiu z bandy Luddystów (burzycieli machin rękodzielnianych) schwytano i uwięziono; wydał ich ieden współtowarzysz; ale wciąż ieszcze właściwy zamiar tey bandy pokryty iest zasłoną ciemności.

Gazeta Londyńska Kuryer z dnia 30go Stycznia donosi co następuie: „Rząd nasz naiął 25 okrętów transportowych, dla przewożenia żołnierzy Angielskich z Francyi do Anglii.“ — Według inney gazety Londyńskiey zmnieyszonym będzie znakomicie każdy batalion woyska Angielskiego, zostaiącego pod sprawą Xięcia Wellingtona, żaden iednakże zupełnie rozpuszczonym nie będzie. W tymże stosunku zmnieyszą tam także liczbę Officerów sztabowych i innych. Podobnież zmnieyszaią korpusy woyska, stoiącego w W. Brytanii.

Francya.

Z Paryża donoszą pod d. 26. Stycznia co następuie: „Przed kilku dniami sądziliśmy, że się wkrótce stanowiącey chwili doczekamy; wszystkie umysły były w naywiększem natężeniu; Król zdawał się słabszym, aniżeli kiedy indziey. Gwardyom w Tuilleryach zakazaną była muzyka woyskowa i bębnienie. Lud Paryzki, który Króla swoiego prawdziwie kocha, ponieważ go za Oyca i Dobroczyńcę swoiego poczytuie, pogrążonym był w boiaźni i w żałobie.“

„Już dawniey namieniały niektóre dzienniki, że Xiężna Berry przy nadziei zostaie; tę wiadomość powtórzył przed kilku dniami dziennik Paryzki (Journal de Paris). Na to wydano rozkaz, aby żadne peryodyczne pismo tuteysze o tym wypadku nie wspominało. Zdaie się przeto, że nadzieie Francuzów dotąd spełnione nie są. Zakazano także dziennikarzom pisać o pożyczcę w Anglii zaciągnięteу; cenzura przekrześla wszystko, co się tego tycze; zgoła okazuie ona względem dzienników taką surowość, iakiey sobie obecnie za granicą zapewne ani wystawić można. Tak n. p. nie wolno iest wspominać imienia Bonapartego, lub kogokolwiek bądź z iego rodziny (a tem mniey umieszczać wiadomości, któregokolwiek bądź z nich tyczących się). Podobnież bez żadnego względu przekrześla cenzura wszystko, coby mieć mogło chociaż naydalsze podobieństwo do sądzenia o postępkach Rządów zagranicznych. Troskliwość, z iaką podobne artykuły tłumione bywaią, w samey rzeczy przechodzi niekiedy w poziomość. Tak przed nieiakim czasem w pewnym dzienniku przekreślono przytoczenie wieku Cesarza i Cesarzowey Austryackich Także musi bydź zamilczane wszystko, co się tycze panuiącego teraz niedostatku zboża i pochodzącey z tąd drożyzny.“

„Król mianował Pan de Serre Prezesem Izby Deputowanych, w mieysce Barona Pasquier, mianowanego Ministrem Sprawiedliwości. Nowy ten Prezes iest bardzo uległym Królowi i posiada nieograniczone zaufanie u niego.“

S. Domingo.

Według doniesień gazet Angielskich, wydał Król Haity Henryk I. (Christophe) d. 20. Listopada r. z. w pałacu swoim Sanssouci, w trzynastym roku niepodległości, a szóstym panowania swoiego oświadczenie, tyczące się Kommissarzy Francuzkich, a zawieraiące między innemi co nastę puie: „Nie będziemy się nigdy inaczey z Francyą układać, iak sposobem wzaiemności; to iest: iako Mocarstwo z Mocarstwem, Monarcha z Monarchą. Żaden układ rozpoczętym, żadna bandera Francuzka i żaden Francuz do Haity przypuszczonemi nie będzą, dopóki niepodległość tego Królestwa uznaną nie zostanie.“

Rozmaite Wiadomości.

Gazety Berlińskie doniosły, że między wypadkami zeszłego roku w obwodzie Rejencyi Wrocławskiey wydarzonemi, co do religii to warto iest uwagi, iż dziesięć osob wyznania Moyżeszowego religię Chrześciiańską przyięło.